

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Za 1 wyd. „Poran.“ lub „Wiecz.“ 440 M
 Z dostawą w miesiącu
 lub przesyłką pocztow. 500 M
 Za granicą 650 M
 Za 2 wyd. „Poran.“ i „Wiecz.“ 880 M
 Z dwurazową dostawą
 w miesiącu lub przesył-
 ką pocztową 1000 M
 Za granicą 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

**CENA NUMERU
 POJEDYNCZEGO**

20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interessantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 7 a 7 wiecz. w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6208.

Lwów, środa 4. stycznia 1922.

Rok XIII

**Polska zagrożona ekonomicznym okrążeniem przez Niemcy.
 Wielki trust kapitału niem. dla opanowania cukrowni ukraińsk.**

Spór o Jaworzynę.

Lwów, 3. stycznia.

Po jednostronnem i narzuconem rozstrzygnięciu sporu terytorjalnego polsko-czeskiego przez koalicję, pozostała w stadium zawieszona sprawa Jaworzyny. Polsko-czeski układ polityczny omija ten zaogniony problem (Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Niemcy pragną opanować cały przemysł cukrowniczy na Ukrainie i w Rosyi.

Konferencya w Berlinie. — Zaproszenie wszystkich właścicieli cukrowni z Ukrainy. — Jak opiewa projekt „odrodzenia“. — Olbrzymi trust. — Sowiety gwarantują nietykalność przedsiębiorstw oraz personalu. — Konieczną uwaga naszych sfer rządzących.

Lwów, 3. stycznia.

Niektórzy z przebywających obecnie we Lwowie właścicieli i kierowników największych cukrowni na Ukrainie, otrzymali — jak nas informują z pewnego źródła — wiadomość o ogólnej konferencji właścicieli ukraińskich i rosyjskich cukrowni, która ma się odbyć w Berlinie w drugiej połowie stycznia. Na konferencji tej, zwołanej z inicjatywy finansistów niemieckich, przedstawiony zostanie przez nich projekt „odrodzenia“ całego przemysłu cukrowniczego, a to drogą, otrzymanej od rządu sowieckiego, specjalnej koncesji o charakterze monopoliowym. W tym celu sformować ma się olbrzymi trust, w skład którego wchodzić z jednej strony właściciele cukrowni, (tak towarzystwa akcyjne, jako też i pojedyncze osoby), z drugiej zaś strony instytucje bankowe i finansisci niemieccy. Nie ulega wątpliwości, iż udział w tym trustie wezmą także kapitaliści angielscy i francuscy, jakkolwiek dotychczasowe pertraktacje prowadzone są w imieniu niemieckiego konsorcjum.

Pertraktacje te — jak się dowiadujemy — dobiegają już końca i mają doprowadzić w najbliższej przyszłości do zawarcia specjalnego układu. Treść jego ogólna zyskała już aprobatę rządu sowieckiego. Między innymi układ ten zawiera ustęp, na mocy którego, rząd sowiecki oddaje wszystkie cukrownie w dzierżawę konsorcjum niemieckiemu, celem odbudowy budynków i dalszego prowadzenia cukrowni. W zamian za to zobowiązuje się konsorcjum część produkcji oddać do dyspozycji rządu, resztę zaś sprzedawać zarówno w państwie samem, jako też eksportować, i to bez wszelkich ograniczeń. Wedle układu tego, nie podlegają normom „ustawodawstwa“, zarówno zarząd jak też personal robotniczy. Sowiety gwarantują też nietykalność personalu technicznego i roboczego.

Zwołana konferencya ma za zadanie ostateczne rozpatrzenie i zatwierdzenie projektu układu, o ile rzecz prosta, nie zajdzie jakaś zasadnicza zmiana w zapatrywaniu sowietów.

Dziwi nas jedynie, że mimo wagi, jaką przedstawia dla nas oraz dla Niemców, oddanie całego przemysłu cukrowniczego w ręce Niemców, dotąd ani w prasie niemieckiej, ani w polskiej nie było żadnej wzmianki o tym projekcie. Polsce grozi zawarcie podobnego układu poważnym niebezpieczeństwem. Wiadome jest, że Polska pokrywała znaczną część swego zapotrzebowania cukrem ukraińskim, a zatem przejście cukrowni w ręce Niemców, tj. wrogów, nie może pozostać dla nas obojętnem.

Dalej wspomnieć należy też o tem, że gdy w lecie 1920 r. wojska polskie i władze zajęły niemal całą Ukrainę, Polska już wówczas włożyła wiele milionów w odbudowanie i remont cukrowni na Ukrainie.

Opanowując wszystkie cukrownie rozmieszczone na terenie Ukrainy, staną się Niemcy naszymi bezpośrednimi sąsiadami ze Wschodu. — Jest to fakt o ogromnym znaczeniu politycznym. Mianowicie w danym wypadku oznaczałby on — jak sobie zresztą tego Niemcy życzyli — „pokojowe zdobycie Ukrainy“. (Pominąć zaś tego faktu milczeniem — nie wolno!

Ządamy zatem, aby sfery rządzące zwróciły baczną uwagę na kwestyę przez nas poruszoną. Idźcie bowiem w tym wypadku o przyszłość krajów naszych...

NADESŁANE.

FRANCISZEK MOSZKOWICZ

Lwów, ul. Koftataja 2.

Najfańsze źródło zakupu win, wódek i likierów (fiszka wina od 900 Mk., faszka wódki od 1160 M)
 Specjalność: Słodkie czerwone wino burgundzkie (faszka 1100 Mk). 1322

Każdy, kto pragnie

poznać życie narodów na kuli ziemskiej kogo zajmują literatura, sztuka, dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody it. d. it. d., ten prenumeruje „Przegląd Światowy“.

Ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. — „Przegląd Światowy“ pojawia się w czterech językach: polskim, w części ilustracyjnej i „Przewodniku Międzynarodowym“, również francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem „Esperanta Fako“ — wychodzi 15 każdego miesiąca.
 Bezpłatne premie dla prenumeratorów „Przeglądu Światowego“. Każdy prenumerator „Przeglądu Światowego“ otrzyma bezpłatnie „Ilustrowaną Encyklopedyę Podręczną“ i w każdym numerze pięć powiściowych dodatków.
 Przedpłata roczna: 5000 mk. pol., 15000 kor. austr. 20.00 mc. niem., 100 fr., 4 dol. Przedpłata półroczna: 2500 mk. pol., 8000 kor. austr., 1000 mk. niem. 50 fr., 2 dol. — Redakcja i Administracja „Przeglądu Światowego“: Warszawa, Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się. 4100
 Wszyscy nowoprzysiągający prenumeratorowie otrzymują egzemplarz za listopad i grudzień b. r. bezpłatnie.

w ten sposób, że poleca go załatwić polubownie do 6 miesięcy. Nasuwają się 2 pytania: od kogo zależy dojdzie do skutku obie strony zadowolającej umowy w sprawie Jaworzyny? I — co będzie z Jaworzyną, jeśli do 6 miesięcy umowa nie zostanie zawarta?

Odpowiedź brzmieć musi w ten sposób, że kompromis zależy od dobrej woli Czechów. a oni sami, jako „beati possidentes“ na wypadek rozbicia się układów, zatrzymują w swem ręku i nadal teren sporny. Innymi słowy: sprawę Jaworzyny oddaje polityczny układ polsko-czeski w ręce rządu czeskiego. Jest to jeden z ujawnianych powoli błędów praskiego aktu min. Skirmunta.

Znaczenie terenu Jaworzyny dla Polski zostało już dostatecznie wyjaśnione i niema chyba dziś takiego, ktoby meritum sprawy na zwał „sporem o kupę kamieni“, jak to było rok temu. Mimo to ujednostajnienie opinii w tym kierunku nie jest zupełne. Wielu jest twierdzących, że bez Jaworzyny niema zgody polsko-czeskiej. I odwrotnie — słyszy się często zdanie, a wyznawcami jego są zdaje się nasze czynniki decydujące w polityce zagranicznej, że Polska musi zgodę ze sąsiadami okupić ofiarami różnego rodzaju, ba — że zgoda jest więcej warta, niż bardzo nawet dotkliwe zrzeczenie.

I jedno i drugie — to ostateczność. Ugoda polsko-czeska nie powinna się rozbić o sprawę Jaworzyny nie dlatego, by Jaworzyna była czemś mało-ważnym, ale dlatego, że i ugoda winna zostać zawarta i sprawa Jaworzyny załatwiona z uwzględnieniem interesów polskich. I odwrotnie: zgoda zdobyta jednostronną ofiarą nie będzie zgodą, ale kroplą jęczącej goryczy, osłonięta efektywnym mirażem braterstwa. Pojednanie za każdą cenę, jako zasada — to pojęcie obce Czechom, a popularne w Polsce, która nie ma chyba zbyt wiele bogactw do rozdania.

Sprawa Jaworzyny stała się główną w Czechach, rozdmuchana sztucznie przez koła, zwalczające myśl polsko-czeskiego zbliżenia. Zainteresowanie to nie jest naturalne, jest chyba dowodem, że opinia — to instrument, na którym dowolną arję grać może ten, kto go opanuje. A zatem objaw nietrwały. Prędzej czy później przyjdzie musi zrozumienie, że nagromadzenie materiału palnego nie leży w interesie państwa czeskiego, które już ma tych niebezpiecznych ognisk zbyt wiele — w centrum i na peryferyjach republiki. I druga rzecz że układ polsko-czeski nie jest wieczny.

Ostrzeżenia te staną się jasne Czechom, gdy ci ochłoną ze swego zacierzwienia. Ale czeskie czynniki oficjalne chyba nie idą na paśku demagogii, rozumieją trzeźwo położenie i nie ryzykują kroku, który jeśli nie dziś, to jutro dotkliwie się zemści.

A rząd nasz wnień zrozumieć, że ręka z jałmużną jest gestem pięknym, ale i szalonym, gdy resztki rzuca z pustej kieszeni.

Traktat polsko-czeski nie jest jeszcze ratyfikowany. Dokonywanie zmian w tokcie będzie zapewne rzeczą kłopotliwą, ale rzeczą

gorszą byłoby pozostawienie tekstu niezmiennego. Ustęp o Jaworzynie — o ile podany został wiernie — byłby humbugiem, wiatrem, niczem. Niezbędne jest wstawienie bodaj klauzuli dodatkowej, określającej: jaki los spotka Jaworzynę, o ile 6 miesięcy nie wystarczy na zadecydowanie o jej przyszłości?

Chcemy wierzyć, że czeski instynkt państwowy, który nieraz już złożył dowody dojrzałości, nie będzie przeciągał struny — aż do zerwania.

A. N.

900 milion. marek na kanał łączący Men z Dunajem.

Berlin, 2. stycznia.

(Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że sejm bawarski zatwierdził projekt kanału, przedstawiony przez niemieckie towarzystwo „Ren - Men - Dunaj“. Towarzystwo to zawiązało się z kapitałem 900 milionów marek, z których 40 proc., tj. 360 milionów daje państwo niemieckie, zaś rząd bawarski 208 milionów. Pozostały kapitał będzie zebrany drogą udziałów 5 proc., gwarantowanych za wspólnym porozumieniem przez rządy niemiecki i bawarski.

Celem nowego towarzystwa jest stworzenie wielkiej arterii rzecznej, któraby koncentrowała większą część handlu Nadrenii i południowych Niemiec. Wykonanie planu potrwa lat dwadzieścia, ale już po dwu latach linia do Pasowy będzie oddana do użytku. W tym samym okresie czasu 400 pociągów elektrycznych wzdłuż Menu zostanie ukończonych.

Niemcy z chwilą utracenia portu strassburskiego dokładają wszelkich starań, aby port ten zniszczyć i na nowo opanować rynki środkowej Europy. Bawaryja ze swej strony usiłuje wyzyskać swoje siły wodne i wkrótce będzie mogła tą drogą oszczędzić sobie 12 i pół miliona ton węgla, czyli 9 miliardów marek.

„Journal“ omawiając tę kwestyę, podkreśla, że w tej właśnie chwili, gdy Niemcy usiłują wykazać swoje bankructwo, wydają z największą łatwością 900 milionów marek na cele, których konieczność bynajmniej nie jest stwierdzoną.

Śląsk zajmie pierwszą rolę w pracy pokojowej Polski.

Korfanty o rokowaniach na Śląsku.

Obustronna dobra wola. — Stanowisko przemysłowców niemieckich. — Sprawy administracji i waluty. — Groźby komunizmu nie należy przeceniać Śląsk polszczy się.

Poznań, 31. grudnia.

(O. K. Z.) Współpracownik Związku Obrony Kresów Zachodnich miał sposobność rozmawiania z Panem Posłem Korfantym, który święta spędził w Poznaniu. Pan Poseł Korfanty był łaskaw udzielić mu nieco wiadomości i spostrzeżeń o stanie sprawy śląskiej.

Posel Korfanty wyraził najpierw swe zadowolenie z dotychczasowego przebiegu rokowań polsko - niemieckich, w sprawie Górnego Śląska. Można się spodziewać, że rokowania te zakończą się w połowie stycznia. Obie strony są ożywione dobrą chęcią i pragnieniem ustalenia stosun-

ków. Przewodniczący delegacji niemieckiej pan Schiffer, jest człowiekiem bardzo rzeczowym. Delegacja polska, która posiada szereg poważnych i fachowych sił, kładzie szczególny nacisk na to, aby sprawy były załatwiane raczo i treściwie. Punkty sporne, pozostają do rozstrzygnięcia pana Calondera, który w pierwszych dniach stycznia przybędzie na Śląsk. O łączeniu spraw śląskich ze sprawami mniejszości narodowej w Polsce, jak to pewien ołtam prasy niemieckiej wypowiadał w formie pobożnego życzenia, nie może być mowy. Sprzeciwiałoby się to zupełnie duchowi decyzji genewskiej.

JAN WIKTOR.

NA BRUKU.

(DRUGA CZĘŚĆ „BURKA“).

(Ciąg dalszy).

Pies znieruchomiał. Zastygł wzrokiem śledził ruchy człowieka. Skatowane serce jeszcze raz rzuciło się do oczu, zawył głosem śmiertelnej rozpacz.

Padło na głaz.

Bedziesz ścierwo cicho — bedziesz — ja cię w try miga — przyuczę rozum, tak uciszę, że se popamiętasz ruski miesiąc, ino ze mną nie zaczynaj, mówię ci po dobroci. Zły, głuchy pomruk wstrząsnął piersią Burka. Szalony nieoklepany gniew nim rzucił. Pies w szale wściekłości porwał się, całą siłą padł na pierś poganiacza i weprał zębce ciało. Gryzł, darł, skowyczał. Nie czuł uderzeń pięści, nie słyszał jęków. Zapomniał o całym świecie. Przed sobą widział oczami zemsty swego nieprzejednanego wroga, swe krzywdy, uosobienie bota i te chciał zamordować, w sztuki poszarpać.

W końcu oderwał się od ofiary. Okryty pianą pognął w pole. Za uciekającym poganiacz strzelił. Świsnęło kilka śrutów. Pies uciety ich zadłami zapiszczał ostatni raz, zato

czył się i znów się zerwał. Po drodze warczał gniewnie, pokazując groźnie sterczące kły.

— Cóż se te ciarochy myślą — wiecznie ino poniewierka — bicie i sobaczenie — a ty za to lizaj łapy i skakaj na dwóch nóżkach jak ci kijem kazują. — Ani jeść — ino bić — ale ty nie waruj się ugryźć — zaroz by cię oducyli. — Waruj, głoduj... dość mom tego — już mi te ludzkie dobroci kością w grdyce stoją... Już jo teraz na ostatku pomiarkowałem jakie to prawo największe i najświętsze jest na tem świecie: kogo ty w łeb, ten niżej łeb przed tobom niesie... Takie to cłowiece prawo, mądre — hi, hi... teraz jo mom swój rozum — teraz jo sobie pon, nikt mi do mojej miski nie będzie zierał.

W tryumfie radości z dawną fantazyą chciał rzucić głową, ale nie mógł dźwignąć przygiętej, obciążonej jarzmem życia. Usiłował skoczyć. Zabolaly go wszystkie kości. Skomlenie uwiesiło się piersi jak ciężar wózka i przywaliło go gruzem. Zwolnił kroku Szedł niedzą samotny, opuszczony, nieszczęśliwy. Po krótkim czasie siły się wyczerpały. Omdlały padł w przykopę. Ocknął się późno wieczorem. Nie mógł sobie zdać sprawy gdzie jest. Noc go otaczała. Nigdzie ścian ciasnych. Szukał w mroku towarzyszków. Poczul się wolnym. Wzdychał lekko, błogo.

— Już nie bede miał bata nad sobą.

Zaburkotało we wnętrzu. Przyprowadził go do przytomności głód skrecający kiszki. Ten nieprzejednany pan kres położył marze-

niom. — Trzeba samemu na miskę zarobić... mruknął Burek. Posępny, osłabły powlókł się bruzdą, potem naprzelał. Szedł nie wybierając drogi. Potykał się na grudach, przedzierał przez płoty chaszczyn. Pręty i ciernie targały skórę. Wiatr ćwieknął go zimnym gwizdem, sypnął żwirera twardej kropli. Nowy podmuch cisnął psa pod samotne drzewiny, zaplątał w kolce, rozwydrzony głębiej wpychał i ciął różgami.

Biednemu kozdy wiaterek duje w ocy... coz jo ci wienieniem... Udręczony Burek załkał cicho.

Brnął w lepkiem błocie.

Naraz stanął.

— Kajze jo teraz pójde... kaj.

Wzdrygnął się. Lęk przebił go na wylot, jakby w skaleniach drgnęły śruciny, które niósł w sobie.

Mignął daleki, nieuchwytny widok wsi. W gęstej mgle wybłysły twarze znajome, zabrzmiały słowa niegdyś słyszane. Obraz chwilę zagościł, powiał zapachem najsmaczniejszej kiełbasy i rozprószył się bez śladu.

— Juz tam nic po mnie, chyba zawodzac na stare lata, juz jo nie do stróżowania.. ino jed na gamba do miski, a u nich się nie przewala... oj nie... bieda jak u koczego a moze i kijem wy ciepaliby za wrota... któz to wie — łatwo zapomnieć... a u ludzi za dobre jest krótko pamiętać. —

(C. d. n.)

— Jakie jest stanowisko przemysłowców niemieckich do polskich?

— W zasadzie daje się stwierdzić z ich strony chęć współpracy nad budową nowych stosunków. Istnieje jednak sporo trudności, które na razie wpływają na wstrzymanie ich stanowisko — przede wszystkim możliwość likwidacji, do której Polska ma prawo po upływie 15 lat. Rozumie się, że ta możliwość nie wpływa zachęcająco na rozwój przemysłu, gdyż przemysłowcy będą się na razie wstrzymywali od nowych inwestycji. A przecież stosunek wielkiego kapitału, który tkwi w przemyśle śląskim, do nowego państwa, to jedno z najważniejszych zagadnień przyszłości tego kraju. Nabycie większych przedsiębiorstw górnośląskich przez kapitały zagraniczne (angielskie) jest właśnie skutkiem pewnego zaniepokojenia w kołach przemysłowców śląskich. Pożądanym — nawet i przez samych przemysłowców górnośląskich — przypływ kapitału polskiego jest naturalnie na razie utrudniony przez stan naszej waluty.

— Jakże się przedstawiać będzie administracja przemysłu?

— Tu również są znaczne trudności do przezwyciężenia. Pochodzą one stąd, że w kołach ludności polskiej istnieje silna tendencja do usuwania urzędników przemysłowych z przedsiębiorstw. Aczkolwiek pobudki tego postępowania są zrozumiałe, to przecież należałoby tembardziej kierować się rozważą i względem na dalszy rozwój gospodarczy.

— Czy sprawa waluty będzie pomyślnie rozstrzygnięta?

— Istnieje prawdopodobieństwo, że i w tej sprawie dojdzie się do porozumienia.

— Jak Pan Poseł zapatruje się na przyszłą administrację polską?

— W zrzębach głównych województwa i starostw jest ona już przez posła Rymera przygotowana. Pewne trudności sprawiały przeciwieństwa dzielnicowe, wyolbrzymiane niejednokrotnie przez jednostki żadne karyery. Jako nadzwyczaj ważne uważam dobre zorganizowanie policji i sądownictwa. Od czasów wojny światowej Śląsk przeszedł przez takie piekło rozstroju i ucisku, że nastąpiło groźne rozluźnienie społeczne. Sprawne władze bezpieczeństwa i sprawiedliwości winny być pierwszymi objawami, że kraj ten wynekany wielką walką o wolność wchodzi na nowe tory pokoju i praworządności. O ile zarządzenie ostrych środków bezpieczeństwa ze strony władz wojskowych wpłynęłoby musiało na dalsze roznamiętanie ludności, to właśnie solidne i roz-

ważne władze cywilne będą uspokajającym czynnikiem pierwszej wagi.

— Czy istnieje na Śląsku niebezpieczeństwo komunizmu?

— Politycznej organizacji komunizmu nie należy przeceniać. Pod firmą „komunizmu“ występuje tam przeważnie tylko chwilowe niezadowolone jednostek, lub grup. O ideowym podkładzie niema mowy.

— Czy Śląsk się polszczy?

— Polszczy się i to nader wyraźnie. W Katowicach na ulicach i w kawiarniach poczyna dominować polszczyzna. Tak samo stan średni i kupiectwo uczą się na gwałt po polsku. Widać do jakiego stopnia niemieckość Śląska była tylko sztucznym pokostem, nie licującym z rdzeniem kraju.

— Jakie będzie położenie Polaków po tamtej stronie nowej granicy?

— Tu gwarancją będą prawa zastrzeżone obustronnym mniejszościom.

— A zatem Pan Poseł na przyszłość Śląska zapatruje się optymistycznie?

— Stanowczo. Polska jednak, obejmując Śląsk, musi sobie w całej pełni zdawać sprawę z jego wysokiej kultury gospodarczej. Przyszły rozwój Śląska zależy od tego, z czym Polska do niego przystąpi. Jeżeli Śląsk będzie w niej widział drogę do swego gospodarczego rozwoju, jeżeli przemysł śląski znajdzie rynek zbytu dla swych towarów, wtedy przyszłość będzie jasna. Warunkiem tego nieodzownym jest jednak, aby u nas nad błahością frazesów pseudo - narodowych, czy innych, zapanował kult pracy i praworządności. W tej wielkiej epoce pokoju i pracy, która teraz dla Polski się rozpoczyna, powinien Śląsk stanąć na pierwszym miejscu.

Rozkaz Noworoczny do armii.

Wydany przez ministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego.

—o—

Jedno z pism warszawskich zamieszcza następujący Rozkaz Noworoczny ministra wojny:

Warszawa, 3. stycznia.

Z Nowym Rokiem 1922 — pierwszym po zawarciu pokoju, wojsko polskie przebywszy w ładzie i porządku trudny okres demobilizacji rozpoczyna pracę pokojową, poświęconą organizacji i rozbudowie sił zbrojnych Narodu i Państwa.

Przygotowanie obrony Rzeczypospolitej, iżby nikt nie śmiał się targnąć na Jej wolność, honor

grubymi płatami a przy kominku młoda kobieta spowiada się z tych swoich tęsknot napoły dziecięcych, napoły namiętnych) i już prawie im ulega, wiążąc z nich węzły tragiczne, — gdy nagle uświadomiamy sobie ich małość a nawet zbędność. Popsuje więc tylko cośkolwiek harmonię, skrzywdzi nawet kogoś niesłusznie (Jaszczółta) a w rezultacie zawstydzi nieopatrznych rozdmuchiawczy i otrzeźwi. To mu się na drogę dalszą życia bardzo przyda.

Szaniawski posiada zresztą wcale dobry zmysł satyryczny i bez krzyzącego tupetu zręcznie karykaturuje w „Ewie“ grupkę działaczy społecznych, takich świecznikowców (Glebowski), co to swadą moralizatorsko-oratorską, czy kwestar sko-papuzią minoderyą (Zejnowska), czy też chłop sko-zawziętą opozycją (Pochmara) robią w małym kółku polityczno-społeczny tumult.

Artyści: Osterwa, Dulębianka, Staszowski, Piekarski, Jamliński, Poręmba i inni, grali naprawdę bez zarzutu. Określenie to, które stało się już poniekąd frazesem w omówieniach teatralnych, tym razem posiada swoją zaczątkową wartość. Wszystko bowiem w grze aktorów Reduty było i obmyślane i stosowne. Zachwycająca naturalność giestów i dialogów była ostatniem słowem sztuki aktorskiej — naśladowującej rzeczywistość. Tego naprawdę już lepiej zrobić nie można.

„Czysty interes“ Kiedrzyńskiego, grany obecnie w teatrze Małym, jest znowu komedią na temat aktualny: zdemoralizowania naszego społeczeństwa, dla którego niema już kryterium, co właściwie jest czystym interesem a co brudnym. Tak się już u nas wszystko do gruntu popsulo

i prawa, zapewnienie pokoju, ładu i bezpieczeństwa państwu i jego obywatelom, wydobyte i zorganizowane żywej sily Narodu będącej najistotniejszą gwarancją jego bytu niepodległego — oto wielkie zadania, które stanęły dziś przed nami i przenikły myśl i serce wojska polskiego.

Nie na laurach zwycięstwa, spożywając słodkie owoce pokoju, spoczywać nam wypadło, lecz iść się pracy wyjęzionej i ofiarnej, nie pokładając rak, utrudzonych po długotrwałej wojnie. Przez szereg ciężkich historycznych lat nawykliśmy do trudu i pełnienia twardej służby żołnierskiej. Ten sam zapał, jaki zagrzewał nas w najcięższych chwilach zmagania się z wrogiem, ożywiać nie przestaje szeregów armii. Jest to rękojmią rezultatów naszej wspólnej pracy i zapewnienie, iż wojsko polskie spełni swój obowiązek.

Dziękując wszystkim w imieniu służby za dotychczasowe wysiłki i wyraźnie dostrzegając ambicję pracy, życzyć z głębi serca jeszcze wydatniejszych i pomyślniejszych jej plonów w Roku Nowym z przeświadczeniem najzupełnijszym, że tak będzie.

Mały felleton.

ADAM SZCZERBOWSKI.

Miasteczko.

—o—

W jesiennem słońcu bajury
mienia się rudo i płowo.
Tu ludzie patrzą do góry
i mają niebo nad głową.

W tym domku, na prawo, mieszka
pan pisarz z okiem niebieskiem,
na lewo panna Agnieszka
z kanarkiem, kotkiem i pieskiem

Kładkami idą osobno
pan sędzia z zagastą miną
i rejent, który podobno
ma romans z panią sędzią.

Może się wreszcie coś zmieni
może wyjadę do miasta —
Z ogródka rudej zieleni
białusi domek wyrasta.

Na oknie, sercu mojemu
widzi się astrów więź biała.
Tyś je tam kładła, rok temu,
jak dobrze, żeś wyjechała.

Teatralia warszawskie.

„Ewa“, komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego w teatrze Reduta. — „Czysty interes“, komedia w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego w teatrze Małym. — „Kobieta, która zabiła“, sztuka w 5 aktach Sidneya Garriccka w teatrze Polskim. — „Wierna kochanka“, komedia w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego w teatrze Rozmaitości.

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“.)

—o—

Warszawa, w¹ grudniu.

Teatr Reduta okazał znowu, jak wiele potrafi pomiędzy utworowi scenicznemu doskonała gra, dobra reżyseria (Osterwa i Limanowski) i zespolona z tem praca dekoratora (Małkowskiego). „Ewa“ Szaniawskiego jest bowiem komedią o akcji wątpliwej a osoby w niej, kreślone ręką niepewną, zaledwie mają pozory bytu. Nie o problemy też szło autorowi, tylko o bezdroża psychiczne, albo raczej o ślepa drogę bez wyjścia, urywając się nagle i pozostawiając tym, którzy wzięli bezpotrzebny rozped, więcej niesmaku niż zawodu. Swoista jednak Szaniawskiemu poetyczność, wycieniowanie delikatnie małe alkwoki dusz, rozsiewając jakby urok abażurów, taki smętawy i bardzo tęskniący za czemś, co powinno przyoblec się w kształt. Autor sam niby śmieje się z tego i przedrzeźnia z minoderyą pajaca („Papierowy kochanek“), ale w istocie rozczuła się nad tem, w nastroje zdobi (— za szybą pada, pada śnieg

skoro nawet uorderowany mecenas (Szumirski) zaplatuje się w brzydkie paskarskie afery a dla zawodowej ambicji broni fałszerza testamentu. Na lepszej przyszłości zapowiedź wylania autor z odmetu tylko szlachetnego Polaka z Ameryki, pana Ordynga, i Monikę już tubylczą panienkę, córkę owego adwokata. Ordynng, wystawiwszy na próbę panienkę, przekonał siebie i nas, że Monika wdała się w zmarłą matkę, nie zaś w żyjącego ojca („nie zginie Ojczyzna nasza, gdzie takie matki i córki“) i wszystko kończy się dobrze. Zwy cięża miłość i szlachetność a sztukę swą powinien Kiedrzyński posłać do Ameryki, by zrobić na niej dobry i czysty interes.

Tym razem palmę pierwszeństwa wśród grających aktorów oddać należy Fertnerowi, który jako paskarz Kordelasa zogniskował w sobie cały humor i komizm komedii. Młodą parę grali: Kamińska (Monika) i Grabowski (Ordynng) ze zrozumieniem swej odrębnej wartości w tak zepsutem społeczeństwie.

W teatrze Polskim weszła na afisz sztuka Garriccka „Kobieta, która zabiła“, grana niedawno we Lwowie. Czarny charakter wicehrabiego de Candillaca odtworzony został przez Junoszę Stępowskiego z całym wyrafinowaniem, nie splamionego jednakże krwią ofiar — — Landru nowojorskiego. Patologicznie zazdrośnego męża grał Zelwerowicz, zaskarbiając sobie zasłużoną nienawiść u widzów. Pani Przybyłko-Potocka natomiast w zupełności zasłużyła sobie na sympatię i współczucie — i na wyrok uwalniający od winy i kary. Grała bowiem rolę Lawinii wyśmienicie, zgłębiając ją w miarę możliwości dancji jej przez

Karol Lipiński.

(Z powodu 60-tej rocznicy śmierci sławnego skrzypka).

Lwów, 3. stycznia.

Od zgonu jednego z najznakomitszych skrzypków polskich minia obecnie lat sześćdziesiąt.

Lipiński przez szereg lat cieszył się rozgłosem wszechświatowym, jako fenomenalny skrzypek - wirtuoz i kompozytor. Urodzony 4. listopada 1790 r. w Radzynie w województwie podlaskim (umarł 16. grudnia 1861 r. w Urlowie, majątku swym pod Tarnopolem) od dzieciństwa okazywał wielkie zdolności muzyczne. W ojcu swym znalazł nie tylko opiekuna ale i pierwszego nauczyciela, następnie bardzo uzdolniony artysta - amator, Krenes, we Lwowie był kierownikiem jego studyów muzycznych. Najwięcej jednak zawdzięczał własnej pracy. W 1812 r. zasiadł jako pierwszy skrzypek w orkiestrze lwowskiej, by wnet później zostać kapelmistrzem. Gdy około 1817 r. poczęła rozbrzmiewać siawa Paganiniego — Lipiński udał się do Włoch, by usłyszeć czary dzieja na skrzypkach. Tam nastąpiło spotkanie obu skrzypków, które doprowadziło niebawem do wspólnych występów i grywania na koncertach duetów (Pleyela i Kreutzera na dwoje skrzypiec. Jednak wkrótce rozeszli się.

Lipiński wyjechał sam na koncerty do Austrii, Niemiec, Rosyi, Francyi i Anglii zdobywając wszędzie olbrzymie powodzenie. W roku 1839 został mianowany pierwszym koncertmistrzem znakomitej orkiestry opery królewskiej i solistą dworu króla saskiego w Dreźnie. Wówczas poznał Wagnera, z którym łączyła go zażyła przyjaźń. Po 22-letniej pracy w Dreźnie, syt sławy i zaszczytów, wrócił Lipiński do kraju, lecz po powrocie niedługo zamknął powieki nazawsze.

Kompozycje Lipińskiego noszące znamie wirtuozostwa, znajdują się poza programem koncertowym artystów. Spuściznę jego artystyczną stanowiące polonezy, kaprysy, ronda, waryacje, odznaczają się trudnościami technicznymi w pierwszej linii. Czasem grywany jeszcze bywa jego „Concert militaire“.

Fundację imienia wielkiego skrzypka utworzył w 1873 r. syn jego, Gustaw.

M. S.

autora. Sztuka Garricka stoi na poziomie romanów kuchennych a brutalnością efektów dorównuje prawie pełnym grozy dziejom tragicznym — Barbary Ubryk.

Z uznaniem podkreślić należy fakt, że teatry stołce w ostatnich czasach uprawiają przeważnie sztukę rodzimą. I tak obok Szaniawskiego (w Reducie) a Kiedrzyńskiego (w Małym) daje obecnie teatr Rozmaitości komedję Fijałkowskiego: „Wierna kochanka“. Fijałkowski pisze komedję naprawdę bardzo rodzimę, nie sięgając nawet zbyt daleko i głęboko po tematy („Pan poseł“). Lubi właśnie te, które mu się same niejako pod pióro garną, wierząc, że ich „współczesność i aktualność“ będzie już dostateczną zaletą i wabikiem. „Wierna kochanka“ osnuta na tle rajazdu bolszewickiego posiada akcję bardzo prostolinijną, budzi przytem miłe reminiscencye fredrowskie i sienkiewiczowskie i cieszy naiwną swojskością. Mundur i wojenne przeprawy mają zresztą u nas zawsze jeszcze urok i wzruszają bezwzględnie. W „Wiernej kochance“ jest to poniekąd i zasługą Frenkla, który rolę majora Bodzanty wskrzesił typ fredrowski. Dobre sylwetki stworzyli: Casłński (obywatel ziemski Ossowski) i Myszkiewicz (wachmistrz Ryś). Obsada innych ról mniej była odpowiednia. Szczególnie nie dopisał Węgrzyn, jako porucznik Poraj-Lipski, traktując rolę swą niestaranie i niejednocie.

J. Stycz.

† Włodzimierz Koroleńko.

Lwów, 3. stycznia.

Przed kilkoma dniami depeszy przyniosły wiadomość, iż w Połtawie zmarł na sklerozę serca, znany pisarz rosyjski, Włodzimierz Galaktionowicz Koroleńko.

Koroleńko urodził się w Żytomierzu w r. 1853. Matką jego była Polka i ten fakt przyczynił się niezawodnie do tego, iż Koroleńko wniósł do literatury rosyjskiej charakter polski.

Aresztowany i zesłany do guberni wiackiej, przebył tam kilka lat, poczem w r. 1881 zesłano go na osiedlenie do Syberyi wschodniej, o 300 wiorst za Jakuckiem. W r. 1889 udał się w podróż do Anglii i Ameryki. Wrażenia z tej podróży przyczyniły się do napisania słynnej powieści, odznaczającej się dickensowskim humorem p. t. „Bez języka“.

W historii rosyjskiej literatury zajmuje Koroleńko jedno z pierwszych miejsc. Tematu do najlepszych powieści dostarczył mu Sybir. Tam powstały: „Sen Makarego“, „W oddziale będących pod śledztwem“, „Z notatek turysty syberyjskiego“, „Ślepy muzykant“ i wiele innych.

Odrębny pod względem treści, a nawet formy cykl utworów stanowią opowiadania wołyńskie, osnute na tle wspomnień z dzieciństwa. Utwory Koroleńki świeciły nie tylko świeżością kolorytu i słonecznym czarem arcyzmu, lecz i utajoną mocą, której źródłem była pogodna wiara człowieka.

W r. 1895 wydawał Koroleńko wspólnie z M. Michałowskim miesięcznik postępowy „Russkoje Bogactwo“, gdzie zamieszczał swe utwory.

W czasie rewolucyi występował Koroleńko w charakterze popularyzatora na łamach „Kijewskiej Myśli“, wykładającego po mistrzowsku, przez wszystkich zrozumiałym językiem, rosyjską historję w formie fejetonów, które rozchwytywane były w armii w początkiem rewolucyi.

W tych fejetonach wykazywał Koroleńko niezbędność i konieczność budzącej się rowolucyi.

Poza tem brał udział w pracy społecznej; był przewodniczącym komitetu Pomocy Uczonym, członkiem Komitetu niesienia pomocy głodującym.

Rząd sowieckiej Ukrainy wysłał z powodu śmierci Włodzimierza Koroleńki, następującą depeszę do wykonawczego komitetu w Połtawie: „Prezydium wszechukraińskiego wykonawczego komitetu i rada ludowych komisarzy, upoważnia was w imieniu robotniczo-włościańskiej republiki do złożenia ostatniego hołdu wielkiemu pisarzowi W. Koroleńce, pozostałej zaś jego rodzinie wyrazi głębokiego współczucia. Wszystkie koszty pogrzebu bierze na siebie rząd włościańsko-robotniczej republiki Ukrainy. Rząd postanowił uwiecznić pamięć Koroleńki i wyznaczyć stałą zapomogę dla rodziny Zmarłego. Cześć jego pamięci, która zawsze żyć będzie w sercach włościan i robotników“.

Do Połtawy wyjechał z Charkowa komisarz oświaty Hryńko, ażeby być obecnym na pogrzebie. Komisarz oświaty polecił, celem uczczenia pamięci Koroleńki, nazwać połtawski instytut oświaty i muzeum jego imieniem. Również i dom pisarzy ukraińskich nazwany będzie imieniem Koroleńki.

Przegląd czasopism.

„Świat“, Tygodnik literacko-artystyczny. Styczeń 1922.

Lwów, 3. stycznia.

„Świat“ rozpoczyna obecnie siedemnasty rok wydawnictwa, a fakt, że czasopismo to w przeciwieństwie do tak licznych efemeryd literackich utrzymało się tak długo, świadczy o jego wewnętrznej sile żywotnej, czyli o umiejętności zastosowania się do postępu czasu. „Świat“ pozostający pod kierownictwem Stefana Krzywoszewskiego, odpowiada wymaganiom sfer inteligentnych i wypełnia luki odczuwane dotkliwie z powodu braku i drożyzny książek. Cel ten osiąga czasopismo wielką różnorodnością treści i starannym doborem współpracowników.

Trzymając się zdaleka od polityki partyjnej „Świat“ nie pomija żadnego z ważnych zagadnień z polityki aktualnej jako też z dziedziny życia społecznego i ekonomicznego, tak w Polsce, jak i za granicą. Posiada we wszystkich większych stolicach Europy i w Ameryce Północnej własnych korespondentów. Bardzo starannie i wyczerpująco traktuje „Świat“ sprawy artystyczne i teatralne, oraz ruch literacki. W r. 1922 „Świat“ wprowadza ulepszenia techniczne i artystyczne zapewniając czytelnikom realną i trwałą korzyść. Są to artystycznie wykonane portrety najznakomitszych Polaków, których zbiór stanowić będzie cenny dla każdego domu polskiego współczesny Panteon Polski.

Bogato i ozdobnie przedstawia się pierwszy, styczniowy numer „Świata“, u progu pierwszego, prawdziwie powojennego karnawału poświęca „Świat“ część zeszytu Tańcowi. Mamy więc piękny artykuł p. t. Wacława Grubińskiego pt. „Balet polski“, ozdobiony licznymi ilustracjami, i drugi: „W Państwie Terpsychory“ odnoszący się specjalnie do baletu warszawskiego; a dalej o tańcach zagranicznych: „Od menueta do foxtrotta“, i „Tancerz“ — szkic monograficzny. Pierwsza barwna ilustracja przedstawia wykonany przez malarza Grabowskiego z natury rysunek primabaleriny Haliny Szmolcówny. Ze spraw zagranicznych daje numer ten fotografie uczestników konferencji waszyngtońskiej i zajmującą korespondencję z życia stołecznego Berlina. Artykuł o teatrze Breitera omawia sztukę Garricka: „Kobieta, która zabiła“. Uzupełniają zeszyc ten wiadomości artystyczne, społeczne i ekonomiczne, piękny wiersz Wroczyńskiego: „Opuszczenie“. W najbliższym zeszycie rozpoczyna „Świat“ nową powieść Juliusza Germana, p. t.: „Skrzydła“, która stanowi punkt zwrotny w twórczości utalentowanego powieściopisarza.

Z nowości wydawniczych.

Stefan Rayski. Poezycy. Lwów 1921. Nakładem „Wydawnictwa dzieł pogodnych“.

Lwów, 3. stycznia.

Pierwszy ten zbiorek poezji młodego autora, którego znamy z utworów, rozrzuconych po czasopismach. — jest niewielki, zapowiada jednak talent piękny i szczerzy. Nie nastroił autor swej lutni na wysokie, często nie-naturalne tony, lecz dał rzeczy serdecznie, nie raz głęboko przeżyte, jak sam powiada: prosto z duszy płynące. Są to wyłącznie prawie erotyki, zmienne w pójncie i nastroju, od prostych, jasnych jak niezapominka wierszyków do małej, słodkiej dziewczyny, poprzez momenty żłud, tęsknot i rozczarowań, aż do wyrzów głębokiej, wewnętrznej rozterki, stojącej nad krawędzią śmiertelnych trwóg np. w wierszu „List“, najbardziej dramatycznym. Mienia się w tym tomiku romantyczne wzloty i upadki młodej, spragnionej życia duszy, odezwię się nieraz zgrzyt ironii w stosunku do świata i siebie, zatrząsą się tragiczne dzwonki Pierrota, umierającego z żalu za Colombina, co odleciała w dal, jak ptak szczęścia, przecież czuje się poprzez te wszystkie wzmówienia, sugesty i maski nowoczesnego człowieka, poprzez młodzieńczo-dekadencje tęsknoty i zachwycańcia się własnym bólem — siłą młodości, która zrezygnować nie chce i nie może; odrodzenia swego szuka ona nie tylko w sugerowaniu sobie sły, gotowej stanąć do walki z całym światem o realizację swych marzeń, ale przede wszystkim w tym promyku słonecznym, w tem tchnieniu wiosny, które — jak drogi kamień — zamknięte jest w tajemniczym pierścieniu młodości. Mamy też nadzieję, że po eta uderzy niebawem w inne, radosne, pozytywne tony zdobywania własnych nowych wartości. „Poczye“ Rayskiego wróża dobrze o jego talentcie zwłaszcza, że i poczucie formy jest niewątpliwie duże.

Dr. S. L.

Z DNIA

Słownik wojenny.

Lwów, 3. stycznia.

Czesi wpadli na ciekawy pomysł. Oto, zajmując się pilnie zbieraniem wszystkich pamiątek z czasu Wielkiej Wojny, której zawdzięczają swą nową niepodległość państwową, zbierają teraz słowa, jakie podczas wojny powstały. Czesko-słowacki naukowy instytut wojskowy w następujący sposób tę swoją akcję uzasadnia:

— Do języka wtargnęło mnóstwo słów nowych, które rodziły się same w ustach ludu naszego, lub też były tworzone świadomie. Wszystkie te nowe słowa są bardzo cennym materiałem nie tylko lingwistycznym i leksykonowym, ale także kulturalnym i historycznym. Dla przyszłego historyka kultury stanowiąc będą cenne źródła poznania naszego życia codziennego, podobnie jak takimże źródłem są dla nas słowa wieków dawno minionych. Najbogatszy spis słów z czasów wojny można znaleźć oczywiście w szeregach naszych żołnierzy, którzy lata wojny spędzili w okopach i w etapach, tak w domu jak i za granicą. Dlatego czesko-słowacki naukowy instytut wojskowy zwraca się do wszystkich członków armii cz.-śl. z prośbą, aby notowali wyrażenia a także i pojedyncze słowa, które zrodziły się czy to w polu czy w ojczyźnie podczas wojny; albowiem właśnie w wojsku powstał odrębny żargon wojenny, który będzie ważnym i bogatym dodatkiem do czeskiego słownika wojennego. Miło widziane będą wszystkie wyrażenia tak rdzennie czeskie jak i do słuchu czeskiego dostosowane słowa z języków obcych (niemieckie, rosyjskie itd.), czy będą to wyrażenia dystygnowane czy też i grubszego kalibra, trafne i nietrafne, z literatury wojennej (dzienniki, listy itd.) i z języka żywego. Przy każdym słowie ma być podane jego znaczenie, z podaniem źródła, z którego wyrażenie pochodzi, od kogo je słyszano lub gdzie czytano, czy na froncie czy w kraju, w Czechach czy w Polsce, w Rosyi, we Włoszech lub we Francyi, jak było rozszerzone powszechnie czy też tylko w jednym pułku, w armii austriackiej czy w legionach i w jakich, czy używali go tylko szeregowcy czy też i oficerowie i t. d.

Myśl, moim zdaniem, jest szczęśliwa, zajmująca i zasługuje na wykonanie. Zasługiwałaby też

TOREBKI DAMSKIE

manicure, portfele, teki na akta,
TORBY i WALIZKI do podróży,
poleca 4197

„NERPA“, Lwów, Legionów I. 17.

na uwagę i u nas, którzy mamy nie tylko bardzo bogate ale i bardzo rozmaite słownictwo wojenne, jako że mieliśmy wojska znacznie ciekawiej rozrzucone niż Czesi. Jak różne np. jest słownictwo legionów Piłsudskiego od słownictwa korpusu Dowbora-Muśnickiego! Ile wyrażań dwuwizjonu Tekińców, którzy w tym korpusie służyli. Jak niesłychanie komiczne i trafne są nie do powtórzenia zresztą nazwy, ponadawane w Odesie przez żołnierzy dywizji Żeligowskiego żołnierzom armii sojuszniczych! Jak żmudnie pracowano nad komendą, jak różne do dziś dnia są codzienne nazwy przedmiotów na terenach trzech zaborów, jaka straszna mieszanina językowa panuje w marynarce a jak silnie reprezentowany jest w tym groteskowym chaosie dialekt lwowski i

krakowski, jak bogate i oryginalne jest słownictwo powstańców górnośląskich, upstrzone dzikawczymi skrótami najrozmaitszych organizacji polskich lub niemieckich!

A to wielkie bogactwo, cały świat słownictwa wojennego, muzeum pamiątek znacznie wymowniejszych od ułamków pocisków czy bagnatów, wietrzeje u nas z każdym miesiącem, kruszy się w zapomnieniu i przepada.

Czy nie znajdzie się żaden, choćby skromny lecz kochający te bohaterskie czasy oficer, któryby zechciał bodaj część tego wojennego łupu uratować? Nie taki to znów straszny trud — pożyteczny i wdzięczny.

Ters.

Jaką będziemy mieć pogodę w roku 1922-gim?

Przepowiednie górali.

Kraków, 2. stycznia.

„Goniec Krakowski“ pisze o horoskopach na koniec zimy, wiosnę, lato i jesień r. 1922. Horoskopy te — według przepowiedni górali — brzmią jak następuje: Styczeń — bardzo mroźny i słoneczny, opadów mało, sporadycznie silne wiatry, luty — wciąż jeszcze mroźny, choć mniej, dużo dni słonecznych, prawie bez opadów, marzec — cieplej, pogoda mało zmienna, niebo zachmurzone, mało opadów, kwiecień — powietrze mgliste, dni słonecznych mało, opady bardzo umiarkowane, słońca mało, niebo przeważnie zachmurzone, opady jednak dopiero ku końcowi obfitsze, czerwiec — pogoda bardzo zmienna, naprzemian dni słoneczne i deszcze, silne wiatry i burze, prawdopodobny wylew Wisły (tzw. świętojanka), lipiec — niebo często zachmurzone, ku końcowi dni słoneczne, sierpień — z początku opady, pogoda zmienna, niebo zachmurzone, ku końcowi dni słoneczne, wrzesień — w dalszym ciągu po-

goda zmienna, naprzemian dni słoneczne i opady, silne wiatry

Tak więc wygląda przepowiednia pogody na decydujące dla rolnictwa miesiące roku przyszłego. Prognoza ta jest niewesoła, zwłaszcza, że październik wykazuje te same cechy, co i wrzesień i dopiero na listopad zapowiada się większa liczba dni słonecznych — obojętna jednak w miesiącu, gdy wegetacja już jest skończona. Charakterystyczną cechą warunków atmosferycznych roku przyszłego — podług tej prognozy — miałyby być: mała ilość opadów wtedy, kiedy one są potrzebne — tj. w styczniu dla przykrycia ziemi — zbyt duża ilość opadów w ciągu miesięcy nie tylko wiosennych, ale i letnich, gdy przychodzi pora dojrzewania zbóż i łąk. Nawet przyszłowiowej pięknej „polskiej“, słonecznej jesieni nie będziemy podobno mieli w bieżącym roku, zawiesz więc może i urodzaj owoców. Czerwcowy wylew Wisły dopełniłby miary klęsk atmosferyczno-żywiolowych.

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

DUCHY.

Zakliczyn, w grudniu.

Duchy na prowincyi nie umarły jeszcze. Żyją wciąż i straszą. W mojej okolicy nie są popularne i nie jest o nich tak głośno, jak w innych stronach. Nie wiem dlaczego, może dlatego, że kiedyś w tych właśnie stronach mieli silną swą podstawę nasi Aryanie, po których pamiątki jeszcze pozostały, a może dla innych jeszcze przyczyn, w której w tej chwili nie wchodzę, w ludziach tutejszych żyje duch buntu intelektualnego i krytyki, wiara ich często jest bardzo powierzchowna, zaś niezadko spotyka się zupełnych niedowiarków, którzy nawet lubią sobie z rzeczy świętych pożartować. Nie wiem, czy to pochodzi z przekonania, czy fanfaronady, mazurskiej zadzierzystości duchowej.

Ale niewlara nie zawsze wyklucza zabobony i przesady a zupełnie już nie wyklucza duchów. Niezbyt wiele mówiłem o tem z mężczyznami. Łatwo zrozumieć, że w tym delikatnym przedmiocie nie są zbyt rozmowni. Obawiają się, aby ich nie wyśmiano. Zato niejednokrotnie miałem sposobność przekonać się, iż kobiety tutejsze są bardzo zabobonne i przesądne, mają dużo ciekawych starych obrządków i w duchy mocno wierzą. Jeśli z kobietami tak rzecz się ma, to można przyjąć, iż nie inaczej będzie z wielu mężczyznami, a tylko że oni do tego się nie przyznają. Fantazja polska jest zbyt romantyczna, aby się mo-

gła obejść bez zjawisk nadziemskich. Zresztą Mikiewicz mówi wprost, że lud nasz widzi bardzo dużo rzeczy nadziemskich i tem nawet usprawiedliwia realistyczny kierunek naszego malarstwa.

Te duchy na wsi wciąż jeszcze mają przeważnie swój stary kształt i dawny, że tak powiem, zakres działania. O upiorach ani strzygach tu nie słyszałem. Dla różnych przyczyn pokazują się czasem duchy umarłych, których pojawienie się jest przestroga, wskazówka jakąś, przepowiednią lub groźbą. Wiem, że te duchy tu istnieją, to znaczy, wierzy się tu w nie, ale nic ciekawszego na razie dowiedzieć się o nich nie zdołałem.

Spirytyzmu niema po wsiach, przynajmniej nie słyszałem nic o tem. Zato, jako zabawka modna czy może pewien kierunek intelektualny, dość zajmuje inteligencję. Mówi się, o spirytyzmie na prowincyi dużo i chętnie. Usposabia do tego znacznie rzadsze, niż w mieście, otoczenie ludzkie. I tak, jeśli do niedawna ludzie prości bali się z „państwem“ mówić o tych sprawach, aby się nie ośmieszyć, dziś od „państwa“ dowiadują się, iż te do niedawna „brednie“ można traktować poważnie.

Pozostały jeszcze — głównie w imaginacyi kobiet, przesądnych, nieufnych a lekliwych — dokuczliwie a moim zdaniem głupkowate strasy dla. Więc naprzykład figura jakiegoś świętego czy krzyż, zabiegający drogę z tyłu stron, iż wóz wciąż jeździ w kółko, albo — klasyczny przykład — koło od taczek, samotnie pedzące przez łąki za wracającą do domu z roboty młodzieżą — rozumie się — o zmierzchu. Prosta rzecz, że gdyby kto z nas — przypuścimy już — ujrzał takie koło, przedewszystkiem wsadziłby mu łaskę w szpry-

chy i starałby się zatrzymać je. Coby to goniące koło oznaczało, nie mogłem wysondować, prawdopodobnie dyabła. Jedynym przed niem ratunkiem ma być ucieczka ku najbliższemu rowowi. Tam wszyscy muszą się wziąć za ręce i razem rów przeskoczyć z okrzykiem „Jezus, Maryjo, Józef!“ Ktoby pozostał w tyle, ten roku nie doczeka. (Rzeczy, których pod groźą niedoczekania roku robić nie wolno, jest bardzo wiele, zwłaszcza na wsi).

Są też w mojej okolicy błędne ogniki, podobno bardzo częste i liczne. Biegają w nocy koło cmentarza — najniżej położony kawałek ziemi — nad Dunajcem i pod lasem. Ja ich wprawdzie nie widziałem, bo po nocy nie chodzę, ale potwierdziło mi to wiele osób z inteligencji. I w tem niema nic nadzwyczajnego. Mogą takie błędne ogniki wyglądać „nastrojowo“, można się nawet temu nastrojowi poddawać, jednakże w gruncie rzeczy jest to zjawisko znane i wytłumaczone.

Jak się na błędne ogniki zapatrują naprawdę mężczyźni, nie mogę powiedzieć. Od kobiet dowiedziałem się, iż ognie te, uważane oczywiście za duchy, przeszły bardzo ciekawą ewolucję.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, iż kształt i wielkość tych ogników ma być różna. Zdarzają się czasem ognie „wielkości dobrego wieka“ (rozumiej — wieka od beczki z wodą), a kształtu mniej więcej t. zw. „Dawidowej tarczy“. Wędrują one po polach z niesłychaną szybkością, zaś czasem przybiegają do samotnych wędrowców, zatrzymując się przed nimi w odległości kilku kroków, „jakby się chciały rzucić“.

Tak wytrzymują ich przez jakiś czas, potem pomalutku odwracają się („z tyłu“)

O tem, czy przepowiednie górali okażą się fałszywe, czy też prawdziwe, z łatwością każdy będzie się mógł przekonać, choćby już w najbliższych miesiącach.

NADESLANE.

Oryginalne PASY

zastępujące w zupełności gorsety dla Pań korpulentnych, najnowsze modele gorsetów, staniczków, poleca „MAŁGORZATA“ Lwów, ulica Batorego l. 34, główne wejście II. piętro, drzwi 13. 1251

ZMIANY NA NACZELNYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 2. stycznia.

(Tel. wł.) Według obiegających pogłosek, gen. Haller, dotychczasowy szef Inspektoratu armii we Lwowie odejść ma do Warszawy, a miejsce jego zająć gen. Jędrzejewski. Dowódcą O. K. Przemysłu gen. Latinik ma zająć jedno z wybitnych stanowisk cywilnych na Górnym Śląsku, a miejsce jego w Przemysłu zająć gen. Januszajtis. Obsadzenie stanowiska dowódcy O. K. Lwów nie zostało dotąd zadecydowane. Nie jest wykluczone, że będzie nim gen. Januszajtis, któremu z pewnych względów Lwów bardziej odpowiada, niż Przemysł.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

Teatr Wielki.

We wtorek, 3. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Krag interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventura.

We środę, 4. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Czerwony młyn“, dramat w 4 aktach Jędrzejewicza.

Teatr Mały.

We wtorek, 3. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

We środę, 4. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

Teatr Nowości.

We wtorek, 3. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Hiszpański słownik“, operetka w 3 aktach L. Falla.

same jak i z przodu“), i oddalają się, najpierw zwolna, potem z nadzwyczajną szybkością.

Wiadomo powszechnie, że dawniej uważano błędne ogniki za dyabły błotne, które głupszych chłopów, pijanych albo też podróżnych nieznanymi drogami, zwodziły na bezdroża, w błota i tym podobne plątały im psikusy.

Teraz się to zmieniło, a błędne ognie nazywają powszechnie „miernikami“.

„Miernik“ to też duch i to duch ziemi, ale duch nowożytny, pochodzący z epoki katastru i wymierzania ziemi.

Wówczas mianowicie geometrzy, dokonując pomiarów, lud świadomie lub nieświadomie krzywdził. Otóż gdzie te pomiary wypadły z krzywdą dla właściciela gruntu, tam powstawał „miernik“, duch krzywdy, duch ziemi niesprawiedliwie pokrajanej i ten duch obiega płomieniem, jako żywy obraz niesprawiedliwości, część ziemi oderwana i prawemu właścicielowi wydartą. I taki „miernik“ jest tem większy, im większą jest krzywdą, zaś im więcej jest gdzie „mierników“, tem więcej oczywiście w tych stronach ludzi przy podziale gruntów pokrzywdzono. Jest to tedy, jak widzimy, duch zupełnie nowy i niedawnego pochodzenia.

Oto, jak romantyczna imaginacja ludu pracuje.

Opowiadała mi o tem wszystkiem kobieta, która się „na tych rzeczach zna“. A gdy swą opowieść skończyła, pokręcała głową i westchnęła żalownie:

— Pewnie się tam nocami i mój miernik gdzieś błąka!

We środę, 4. stycznia o godz. 7.30 wieczór „Hiszpański słownik“, operetka w 3 aktach L. Falla.

Repertuar lwowskiej „Bagateli“:

1) Dział koncertowy 10 solowych numerów z udziałem pp. N. Kirsanowej, P. Noskowskiej - Wilkoszewskiej, Świerczyńskiej, pp. Fortunato, Kamińskiego, Rentgena, koncertmistrza P. Wolskiego, Urbańskiego, oraz duetu Kirsanowa - Fortunato.

2) Ona ma coś? wesoła komedia w 1 akcie.

3) Sylwester u pp. Kompas i Ska, żart w 1 odsłonie.

Teatr literacko-artystyczny „Ul“:

Program od 2 stycznia 1922: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Sławski, Zamorska i m. 2) Prof. Balański z partnerką. 3) Szopka: rewja aktualna z prologiem p. W. Raorta.

—o—

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4.

Lwów, 3. stycznia.

Dyrektor Archiwum państw we Lwowie, dr. Eugeniusz Barwiński wyjechał z polecenia Rządu do Wiednia w sprawach, związanych z wykonaniem traktatu z Austrią. Kierownictwo Archiwum na czas nieobecności dyrektora objął dr. Stanisław Lempicki, referent ministerstwa W. R. i Ośw. P.

(PAT.) Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Marian Szykowski otrzymał od uniwersytetu czeskiego w Pradze zaproszenie do objęcia katedry historii kultury polskiej.

(PAT.) Do wielkiej Rady finansowej w Warszawie mają być powołani z Krakowa dr. Benis i Ungar dyrektor Banku Małopolskiego.

Dekoracja gen. Jędrzejewskiego i gen. Januszajtisa Krzyżami Legii honorowej. Onegdaj po uroczystej mszy św. w kościele OO. Jezuitów, odbyła się na pl. św. Ducha uroczysta dekoracja generała-por. Władysława Jędrzejewskiego dowódcy O. K. Nr. VI., Krzyżem komandorskim Legii honorowej i generała-podpor. Januszajtisa, dowódcy 12 dywizji piechoty oficerskim krzyżem Legii honorowej. O godz. 10'30 przed frontem trzech kompanii i szwadronu jazdy 14 p. ul., wobec sztan daru 19. p. piech. przy dźwiękach muzyki woj skowej, gener. Liandri, szef wojskowej misji francuskiej we Lwowie, imieniem gen. Niesse-la dekorował obu wymienionych powyżej generałów. Po dekoracji odbyła się defilada przed nowymi kawalerami Legii honorowej. W uroczystości powyższej wzięli udział wszyscy kawalerowie Legii honorowej z generałem porucznikiem Stanisławem Hallerem na czele.

(a) Nowe marki pocztowe Republiki Słowackiej. Słowacki Tymczasowy Rząd narodo wy wydał pierwszą edycję słowackich marek pocztowych, koloru czerwonego na 5 koron z datą proklamacji 25. maja 1921. Rysunek wykonał art. rys. Rudolf Mękický ze Lwowa i wy wiązał się bardzo dobrze ze swego zadania. Wygląd marek przedstawia się następująco: Srodek marki zajmuje herb Słowaczyny, t. j. krzyż dwuramienny na trzech pagórkach umieszczony w owalu wśród ornamentu słowackiego. U góry napis: REPUBLIKA SLOVENSKA — SLOVENSKA POSTA po bokach dwie trąbki pocztowe. U dołu cyfra wartości 5 K i data proklamacji. Całość przedstawia się bardzo oryginalnie druk wykonany bardzo starannie podnosi wielce wartość artystyczną rysunku. W najbliższej przyszłości mają być wy puszczane jeszcze dalsze znaczki pocztowe słowackie.

Fatalna omyłka druku. We wczorajszej „Gazecie Wieczornej“ w artykule na stronie 4-tej pt.: „Rewindykacja zabytków wywiezionych do Rosji“ w szpalcie trzeciej, ustępie drugim od góry, zaszła omyłka druku. Mianowicie zdanie ma brzmieć: „Odzyskanie reszty arrasów, tj. 69 sztuk arrasów do maso anizu — nie ulowa wat-

pliwości. — W spiesznem składaniu artykułu wypadło słówko „nie“ co oczywiście zmieniło zupełnie sens cytowanego zdania.

Samobójstwo w hotelu Europejskim. Hotel Europejski stał się od pewnego czasu asylem ludzi, którym się życie sprzykrzyło. W dzień Nowego Roku zjawił się w hotelu Europejskim około 3 po poł. Włodzimierz Ortyński, 31-letni mężczyzna, żądając pokoju i herbaty, oraz polecając by go zbudzono dopiero na drugi dzień o 11 przed południem. Gdy o oznaczonym czasie służba nie mogła się dopukać, rozwalono drzwi, znaleziono go leżącego na podłodze bez życia. Komisja policyjno - sanitarna, którą zawiadomiono, stwierdziła, że denat był urzędnikiem jednego z banków we Lwowie i że otrul się weronalem. Zwłoki samobójcy odwieziono do kostnicy medycyny sądowej.

(—) Usiłowane samobójstwo. Wczoraj pop. w łaźni rachunkowy urzędnik wojskowy E. S. targnął się na swe życie, godząc się nożem w okolicę serca. Niedośzłego samobójcę odwieziono do szpitala wojskowego. Powód targnięcia się na życie nie wiadomy.

(—) Dwa kielichy srebrne pozłacane i jedna patynę z puszką znaleziono w połowie grudnia z. r. w ulicy Janowskiej. Rzeczy te pochodzą najprawdopodobniej z kradzieży. Właściciel może odebrać je w depozycie urzędu śledczego.

(—) Zguby. Olga Czudzak, żona przemysłowca zgubiła w ulicy św. Mikołaja złotą broszkę, wartości 350.000 mk. — Dr. Ignacy Arnold zgubił w Noc Sylwestrową brylant z pierścionka wartości milion marek.

(—) Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę włamali się dotychczas nie wysledzeni sprawcy przez okno piwniczne do sklepu Dory Adler przy ul. Ochronek 10. Włamywacze przeszukali cały sklep i zabrali znacznie większą ilość tytoniu, oraz kilkanaście flaszek wódki, łącznej wartości 33.150 m.

(—) Okradziony oficyał. Z biura dyrekcji skarbu skradziono wczoraj podczas godzin urzędowych palto wartości 30.000 mk. na szkodę oficyała Maryana Petryja. Palto skradziono z wieszadła, znajdującego się w pokoju, w którym pracuje poszkodowany.

KOMUNIKATY.

Podziękowanie. Zarząd „Rodziny Sierociej“ wybrany w maju 1921 r. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania tym wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które w czasie półrocznego urzędowania hojnymi ofiarami umożliwiły Zarządowi utrzymanie czterdziestu kilku sierót w internacie przy ul. Szymonowiczów l. 6 w ciężkich pod względem aprowizacyjnym miesiącach przednowku oraz wysłanie dziatwy na wieś w czasie wakacji, zaopatrzenie na zimę, tudzież urządzenie wesołej choć skromnej gwiazdki. W szczególności serdeczne podziękowania składa Zarząd: Duńskiemu Czerw. Krzyżowi, (100.000 mp.) Amerykańskiemu Czerw. Krzyżowi (dary w naturze), pani Toeplitz-Mrozowskiej (100.000 mp.), p. dyr. Toeplitzowi (100.000 mp.) Związkowi dziewcząt katolickich (25.000 mp.), Państwu Brody (urządzenie kolonii), oraz p. Łuszczewskiemu (serdeczna opieka nad kolonią). Wszystkim innym, którzy na wezwanie Zarządu pospieszili z ofiarą i pomocą, zwłaszcza Paniom kwestarkom, które mimo silnego mrozu, nie uchyliły się od dopełnienia obowiązku obywatelskiego oraz Panom Właścicielom restauracji i kawiarni za udzielenie pozwolenia na zbiórke w lokalach, która przyniosła 200000 mp. dla sierót po bohaterkich obrońcach Lwo wa i Kresów wschodnich, składa Zarząd serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać“.

Wspólny opłatek dla członków „Gwiazdy“ i ich rodzin odbędzie się w piątek 6. stycznia o godzinie 7 wieczorem. Zapisywać się można codziennie wieczorem, w Stow. „Gwiazda“, ul. Franciszkańska 7.

Popularne wykłady T. S. L. Koło im. Adama Asnyka T. S. L. podejmując obecnie dawniejszą swą działalność, otrzymało misję urządzania publicznych popularnych odczytów, zarówno dla młodzieży, jak i dla doro-

słych słuchaczy w Lwowie i okolicznych siółach. Przedmiotem odczytów mają być wiadomości o Polsce, tematy krajoznawcze, przyrodnicze, sprawy społeczne, ekonomiczne, tematy historyczne, etyczne, tematy z dziedziny higieny i t. p., zastosowane do poziomu wykształcenia słuchaczy, a w miarę możliwości objaśniane obrazami świetlnymi. — O zgłaszanie się Prelegentów pisemnie lub osobiste do lokalu Koła (ul. Fredry 1. 3, I. p.) w godzinach 6—7 wieczorem, uprasza gorąco Zarząd Koła. Daty odczytów podawane będą w dziennikach.

Zaproszenia na Bał prawników który odbędzie się 7. I. 1922 wydadają się w Sekretarjacie Kasyna miejskiego codziennie od godz. 6—7 wieczorem. 1279

Zarząd oddziału konnego Sokola zawiadamia, że wpisy na naukę konnej jazdy dla pań i panów odbywają się codziennie w kancelaryi oddziału, ul. Cetnerowska. 4105

Ucieczka artystów z raju bolszewickiego.

Lwów, 3. stycznia.

„Ridnyj Kraj“ donosi: Przed kilkoma dniami przeszła granicę polsko-rosyjską trupa artystów odesskiej opery „Lanzeron“. W grupie znajduje się 22 żydów, resztę stanowią Rosyanie. Z Odessy do Kamieńca Jechali uchodźcy 18 dni pociągami przez Żmerynki. Do ucieczki przyczyniły się ciężkie warunki na jakich pracować mieli u bolszewików.

Pierwsza kategoria pracowników teatralnych, dostaje miesięcznie dziewięć tysięcy w sowieckiej walucie, druga sześć, trzecia—trzy. Gwiazda baletu otrzymuje trzy tysiące za występ. Oprócz tego otrzymują artyści kartki na obiady, te jednak są niemożliwe do jedzenia.

Ukraińskiego teatru w Odessie niema. Niekiedy tylko amatorzy dają występy.

ORGANIZACYA BOJÓWEK EHRHARDA.

Wiedeń, 3. stycznia.

(Telef.) (G) „Petit Parisien“ dowiaduje się o organizacyi bojówek Ehrharda, że organizacya ta miała swoje ekspozytury w Kassen i w Halle. Oficerowie tej organizacyi prowadzili szczegółowe raporty, które dawały dokładny obraz ruchu mobilizacyjnego. Z raportów okazuje się, że mobilizacya mogła być przeprowadzona w 24 godzinach.

Berlin, 3. stycznia.

(AW) Władze okupacyjne francuskie wykryły w Düsseldorfie tajną organizacyę wojskową „grupy Ehrharda... Aresztowano 20 osób organizacyi, która liczy ogółem 16.000 ludzi b. wojskowych. Organizacya ta miała za zadanie walkę przeciw żydom, oraz partyom lewicowym, propagandę monarchistyczną, wytworzenie silnej armii, gromadzenie broni, akcyę antyrepublikańską.

TAJEMNICZY ZAMACH W NOC SYLWESTR.

Wiedeń, 3. stycznia.

(Telef.) (G) W miejscowości Inkeblei w Niemczech dokonano strasznego zamachu, który pochłanił za sobą ogromną ilość ofiar w ludziach. Mianowicie podczas nocy Sylwestrowej na placu przed kościołem, gdzie była zebrana liczna publiczność, jakiś młody człowiek rzucił sporządzoną przez siebie bombę dynamitową. Bomba wybuchła, a skutki wybuchu były straszne. Dzieciatki ofiar zostały poranione. Dotąd stwierdzono, że przeszło 5 osób odniosło ciężkie rany. Bliższe szczegóły zamachu są słonięte tajemnicą ze względu na toczące się śledztwo.

O KREDYTY DLA CZECHOSŁOWACYI.

Wiedeń, 3. stycznia.

(Telef.) (G) W ministerstwie skarbu dr. Gür-

ter odbył konferencyę z bankami nad sprawą kredytu czesko-słowackiego. Idzie o 500 milionów koron czeskich na zakupno cukru i węgla.

Z GIELDY NEOFICYALNEJ PRZEDPOL.

Lwów, 3. stycznia.

Tendencya chwiejna. Obrót średni. Brak chęci kupna. Ceny utrzymały się mniej więcej w ramach wczorajszych i tak:

Dolary amerykańskie 2860—2880, jedynki i dwójki 2760—2780, dolary kanadyjskie 2600—2650, 1-ki i dwójki 2500—2550, marki niemieckie 16'60—16'70, setki 15'60—15'70 drobne 14'50—14'60, leje 21'50—21'80, drobne 20'00—20'20, czeskie korony 38—40 drobne 36'50, do 36'80, austriackie tysiączki 1200—1400, setki 120'00—140'00, 50-koronówki 50'00—65'00, 20-koronówki 10'00—13'00, 10-korona 9'00—12'00, 1-ki i 2-ki 0'70—0'80 f., ruble 5-setki 1'70—2'20, setki 3'00—5'50, 25-rublówki 1'60—2'10, 10-rubl. 1'30—1'50, reszta drobnych od 0'80—1'40, dumskie tysiączki 35'00—45'00, dumskie 250 rb. 20'00—30'00, karbowane 2'60—2'80, hrywny 6'00—8'50 franki franc. 225—235, funty szterl. 12400—12500, franki szwajcarskie 550—600.

Złoto: 20-kor. 11600—11800, 20-frankówki 11400—11500, 20-markówki 11800—12000, funty szterlingi 11300—11400, 10-rublówki 14500—14600, dolary 2700—2720.

Srebro: Korony austr. 190—195, floreny 490—500, ruble 770—810 kopiejki 3'00—3'20, dolary amerykańskie 2600—2650, polówki i ćwiartki 2500—2520, dolary kanad. 2400—2450, drobne 2200—250, leje 170—175.

Ekonomista.

Stan rachunków

Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie na 1. grudzień 1921 r.

	Stan czynny:
Gotowizna w kasie	Mp. 469 771,887.37
Pozostałość w P.K.K.P.	134,595,541.07
„ w P.K.O.	32,629,027.62
„ w Banque de France i innych bankach w Paryżu*)	47,706,763.50
Pieniądze zagraniczne	13,517,330.06
Przekazy i wal ty zegrane	37,562,808.72
Papiery publiczne własne	38,671,419.45
Papiery publiczne, kap. zapas.	17,723,812.50
Udały banku w przedsięb.	109,705,557.50
Weksle zdyskontowane	547,633,549.67
Rachunki otwartego kredytu	351,986,399.83
Pożyżki terminowe	25 999,059.89
Korespondenci Loro	409,937,369.65
„ Nostro	189,397,023.05
Nieruchomości**)	17,421,008.29
Koszty handlowe	194,476,458.64
Inkaso weksli	382,927,574.73
Różne rachunki	418,445,929.38
	M. 3,440,184,470.92

*) Suma marek 47,706,763.50 st. nowi równowartości Fr. 954.135 ct. 27 przyjętych do bilansu po Mp. 50 za 1 Fr. Fr.

**) Mp. 17,421,008.29 przedstawiają sumę bilansową własnych nieruchomości banku a) użytkowych w których mieszczą się biura Oddziałów w Grajewie, Łomży, Łukowie, Siedcach, Stanisławowie, b) innych posesyji 1. w Warszawie: Nowy Świat 8/10, Bracka 18, Leszno 38, Place na Woli 491/2 493. 2. nieruchomości w Łomży. 3. Place miejskie i tereny podmiejskie w Grajewie

	Stan bierny:
Kapitał zakładowy	Mp. 86,400,000.—
„ zapasowy	23,326,632.30
Inne rezerwy	500,000.—
Wkłady	1,333,512,014.36
Redyskonto	134,671,588.10
Korespondenci Loro	371,091,100.40
„ Nostro	283,039,314.11

Procenty i prowizya	241,744,957.63
Różni za inkaso	427,411,088.—
Kasa zapomogowa im. dyr. St. Be zefa	1,332,375.—
Rach. Ce tr. z Oddziałami	129,183,901.42
Różne rachunki	407,893,440.60
	Mp. 3,440,108,470.92

Warszawa: Centrala z Biurem Wymiany ul. Traugutta 8.

Warszawa: Oddziały: miejskie cztery.

Paryż: Rue de Chateaudun.

Antwerpja: Rue O ellin (dom własny).

Rotterdam: Coolsngel 49.

Oddziały w Polsce: Białystok, Brześć nad Bugiem, Drohobycz, Grajewo, Lwów, Łomża, Łuck, Pińsk, Równo, Siedlce, Stanisławów.

Agentury w Polsce: Bała Podlaska, Garwolin, Korzec, Krzemieniec, Kowel, Łuków, Mińsk Lit. Międzyrzecze, Sarny, Sokółów, Włodzimierz Wołyński.

Biura Lwowskiego Oddziału Banku, mieszczące się obecnie przy ul. Kopernika zostaną przeniesione w połowie bm. do nowego lokalu przy pl. Maryackim w domu p. Jonasa Sprechera. 4414

Sens cyjny proces przeciwko „habitu“ w sądzie warsz.

O sprzeniewierzenie większych sum skarb.

Warszawa, 2. stycznia.

(Tel. wł.) W bieżącym miesiącu odbędzie się w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie sprawa przeciw podchor. Janowi Zawidowskiemu, fałszywie pod nazwiskiem hr. Łubińskiego w Warszawie występującemu, o sprzeniewierzenie większych kwot skarbowych.

Przedmiotem rozprawy jest historia jakby z romansu krótkiego wycięta, pełna hułanek, zabaw, kawał w miłość, wypraw, ślubów w hotelu u portyera i t. p. Epilog znajdzie jednak ów smutny „romans“ przed krótkimi sądownymi. Żona oskarżonego jest ową panią, znaną pod nazwiskiem hr. Łubińskiej jeszcze w rozprawie przeciwko św. Wereszczyńskiemu.

Na świadków powołane są damy, artyści itp. Oskarżony w swoim czasie z miłości do pewnej kobiety postanowił pozabawić się życia. Wyszedłszy z rewolwem w ręce strzelił, lecz położył trupem konia dorozkarskiego, za którego musiał zapłacić zaraz 40 tysięcy marek.

Wymuszenie przy pomocy hypnozy

Rozprawa w sądzie berlińskim.

Berlin, 2. stycznia.

(Tel. wł.) Przed sądem w Berlinie stanął Leopold Kitaj, hypnotyzer, rodem z Sambora, oskarżony o to, że przy pomocy hypnozy wymuszał różnego rodzaju świadczenia na przechodzących do niego osobach. I tak n. p. pewną tancerkę, która czuła do niego nieprzeparty wprost wstręt fizyczny, zniewolił przy pomocy sugestyi do sprzedaży większej ilości mebli i do oddania jemu pieniędzy za nie otrzymanych. Proces wzbudził ogólnie żywe zainteresowanie. Podczas rozpraw będą roztrząsali lekarze różne ciekawe zagadnienia psychiczne.

Sprawa Duima przed sądem.

Zastanowienie śledztwa.

Wiedeń, 2. stycznia.

(Tel. wł.) Sprawa oszustw popełnionych przez Holendra Duima, o której swego czasu pisaliśmy w „Gazecie Wieczornej“ obecnie dobiegła do końca. Jak wiadomo Duim ponosił przelotną rolę w kilku miliardów koron. Załatwiono całą sprawę w ten sposób, iż 300 milionów zapłacił bankom ojciec, reszta wierzycieli zgodziła się na otrzymanie 25 procent swych sum, w następstwie czego śledztwo zastanowiono.

WYKŁADY I PORADY

w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA

otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy. 1020

NAUKA I WYCHOWANIE

WPISY

na nowe kursa dla dorosłych, ranne i wieczorne 4 i 3 mies.

- 1) handlowo-towarowe (4 przedmioty).
- 2) specjalnych działów księgowości (fabrycznej, bankowej, rolniczej etc.).
- 3) rachunkowości państwowej (z uwzględ. nowych przepisów).
- 4) stenografii polskiej

przyjmują od 12. stycznia b. r. od godz. 10-12 przed poł. i od 4-6 po poł.

PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO
Kurkowa 38.

Ilość miejsc ograniczona. Dla zamiejscowych system korespond. 4433

POSADY I PRACE

Na wolne posady buchalterów, korespondentów, stenotypistek i in. polecają fachową wykształcone i rutynowane siły samoistne i pomocnicze Koncez. praktyczne kursy księgowości, Z. Olszewskiego, Kurkowa 38, Godz. dla stron od 10-12 i od 3-5. 4404

Poszukuje się kilku zdolnych dziewcząt do pakowania i klejenia. Zgłoszenia do firmy Ruch, Lindego 6, III. p. 1293

Firma J. A. Baczewski w Zniesieniu koło Lwowa, poszukuje podróżujących z branży na okręg województwa lwowskiego, Zgłoszenia osobiste w godzinach przedpołudniowych w biurze fabrycznym. 1263

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Wianiki. Willa murowana przy trakcie, centralny punkt, 12 ubikacji, półmorgowy ogród trzyfrontowy, 6 kilometrów koleją Lwów. do sprzedania. Wiadomość: Apteka. 1327

Kupię urządzenie gorzelni, zgłoszenia z podaniem ceny oraz dziennej produkcji kolony pod „Gorzelnia“ do Biura ogłoszeń Sokołowskiemu we Lwowie, Jagiellońska 7, za okazaniem 1000 marekowi S. II. A. Nr. 306316, 1264

Papiery stare, akta kupuje fabryka papieru „Fujna“. Wiadomość: Sekler, Krasickich 8. 1285

ROZMAITE

Artur Smutny, strolciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparacje. 1311

Masaż twarzy, manicure w pierwszorzędnym zakładzie „Kosmeo“, Mikołaja 7. 1118

Lm.

1318 król. adw. ...

KAPELUSZE

DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYRABIA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I OSTATNIEJ KREACYI 1811

I-sza KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY RUDOLFA HEUWELTA

LWÓW, Balonowa 3. (wł. gmach fabr.)
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

3 WAŁY

transmisyjne

średnicy 90 m/m

około 6 m.

długość za-

kupią

Zakłady Przemysłowe Jarów

Spółka

z ogran. odp.

we Lwowie

Krasickich 1.

Telefon Nr. 632.

Bez operacji radykalna pomoc dla najstarszych i najbardziej niebezpiecznych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentów. bandaży przepuklinowych

M. FREILICHA, Lwów, ulica Gródecka 1. 35,
w własnym domu.

Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobiecia pod jego nadzorem.

Świadcstwo.

Poświadczam niniejszem, że p. M. Freilich, specjalista chorób przepuklinowych, założył na dniu dzisiejszym w mojej obecności, niejakiemu Łopuszańskiemu, 58-letniemu zarobnikowi dziennemu ze Lwowa opaskę przepuklinową własnej metody po wprowadzeniu przestarałej przepukliny obustronnej, wielkości głowy ludzkiej, nader zrecznie i w krótkim czasie.

Świadcstwo to wystawiam p. M. Freilichowi na dowód wielkiej biegłości z jego strony w wprowadzeniu przepuklin, jaką się mało kto z lekarzy poszczycić może.

Lwów.

1321

Dr. Tadeusz Krobicki.

lekarz częściowy VII. okręgu sanitarnego.

Wszelkie zastarzałe i uporczywe odmrozenia usuwa w krótkim czasie 4413

maść przeciw odmrozeniu „Fenomen“

żądać wszędzie z marką oryginalną w tubach.

Fabryka „Fenomen“, Kraków-Podgórze.

Brodzińskiego 3, (przy starym moście).

REKLAMA
jest dźwignia handlu i przemysłu



Pierwszorzędne metalowe **ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE** (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stale zaopatrzonej skład Henryk Dorthelmer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 8. 3321a

Znana z dobroci wytwórnia wyrobów masarskich poleca jak najlepsze

WĘDLINY

po konkurencyjnych cenach, oraz wyrab mięsa każdego gatunku

dawniej **JÓZEFA LINTNERA**

obecnie zaprojektowana firma **BRACIA LINTNER**

Rok założenia 1890. 4392

Sklep: Rynek 9. Fabryka: Piastów 6.

Towarzystwo nalfowe

we Lwowie, poszukuje buchaltera lub buchalterki, stenotypistki polsko-niemieckiej, urzędnika, obeznanego z działem materiałowym i technicznym kopalnictwa nalfowego. Zgłoszenia pisemne pod „Nafta“ de administracji „Gazety Wieczornej“. 1308

„Lwowskie Biuro Węglowe“

Kopernika 22. I. p.

wylądne zastępstwo na Wschodnią Małopolską koncernu „HOHENLOHE“ sprzedaje we Lwowie i na prowincję bez wszelkiego ograniczenia pierwszej jakości **węgiel i koks górnośląski, węgiel kuzlenny ostrawski** po umiarkowanych cenach. Dla stałych dostaw ceny niższe. Dostawa w przeciągu dni kilku. 1242

Nowość! PRZEDWOJENNEJ Nowość!
—: JAKOŚCI! —:

Neapolitanki wafłowe „Mignon“ w czekoladzie „Dalciki“

sprzedaje jedynie 4411

A. POZNAŃSKI
Kraków, ul. Grzegorzewska 1. 15.

Nowość! Fabryka czekolady i wyrób cukierniczy. Nowość!

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGULKI SILOTWORCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.

Apt. KOWALSKI, Warszawa,
ul. Miodowa 1. 1. 11590
Żądać w aptekach i składach aptecznych.